

numer 12, lipiec-wrzesień 2007

WŁÓCZYPIÓRO

kwartalnik artystyczno-kulturalny
Klubu Wędrownych Poetów miasta Turku



Do kraju tego,
gdzie kruszynę chleba
Podnoszą Z ziemi
przez uszanowanie
dla darów nieba...

Do kraju tego,
gdzie wina jest duża
Popsować gniazdo na
gruszy bocianie,
Bo wszystkim służą...



Tęskno mi, Panie...

Do kraju tego,
gdzie pierwsze ukłony
Są, jak odwieczne
Chrystusa wyznanie
"Bądź pochwalony!"

Tęskno mi jeszcze
i do rzeczy innej,
której już nie wiem,
gdzie leży mieszkanie
Równie niewinnej...

POWIĘKSZENIE
proj. Agnieszka Kubiś

Cyprian Kamil Norwid

"Moja Piosenka"

Hieronimus Bosch

"Wedrowiec"



„KILKA REFLEKSJI NA SEZON OGÓRKOWY”

Dwunaste wydanie kwartalnika „Włóczypióro” poświęciliśmy na relacjonowanie i komentowanie bogatego życia kulturalnego, jakie staje się udziałem Turku w ciągu miesięcy wiosennych. Działo się dużo i ciekawie, warto więc

przyjrzeć się z perspektywy czasu minionym wydarzeniom i raz jeszcze je ocenić.

W tym numerze znalazło się także sporo filozofii i fragment misternego eseju, który zasługuje zresztą na publikację w całości, ale z braku miejsca w ramach naszego wydawnictwa nie było to możliwe... Stałych informacji i recenzji dostarczy też wszystkim zainteresowanym „wydział kultura”.

Milej i owocnej lektury – *Redakcja*.

WYDARZENIA

POETYCKIE, str. 3

najważniejsze imprezy
poetyckie okolicy

BIBLIOTHECA

TURCOVIANA, str. 10

spacer w stronę przeszłości

ESEJ, str. 13

czyli wnikliwym spojrzeniem

KMT, str. 16

lepiej, żebyście znali ich płytę...

ZAPISKI LESZKA

LAMENTA str. 18

o potrzebie serca, dawania
i miłości

FILOZOFOWANIE,

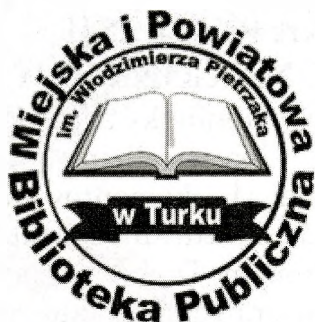
str. 18

czas

WYDZIAŁ KULTURA,

str. 23

to jest to



Turkowskie spotkania z poezją

Ważnym wydarzeniem dla środowiska literackiego miasta Turku było uhonorowanie Lecha Lamenta – lidera turkowskiego środowiska literackiego - Medalem „Zasłużony kulturze GLORIA ARTIS” przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W dniu 27 kwietnia 2007 roku w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Włodzimierza Pietrzaka w Turku odbyła się IX Biesiada Poetycka Turek 2007.

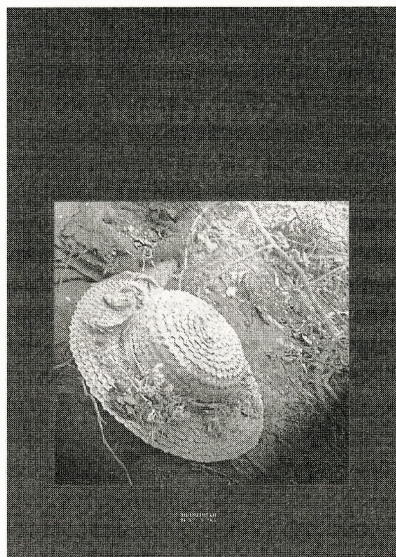
Tegoroczna Biesiada miała szczególny charakter - koncertem poetyckim w wykonaniu Zespołu Teatru Hybrydy z Warszawy, z udziałem Patrycji Kaczmarskiej uczciliśmy



50 rocznicę urodzin i trzecią rocznicę śmierci Jacka Kaczmarckiego,

Burmistrz Miasta Turku Zdzisław Czapla i Przewodniczący Rady Miejskiej Lech Zielony wręczyli Patrycji Kaczmarskiej symboliczną tablicę ulicy Jacka Kaczmarskiego w Turku.

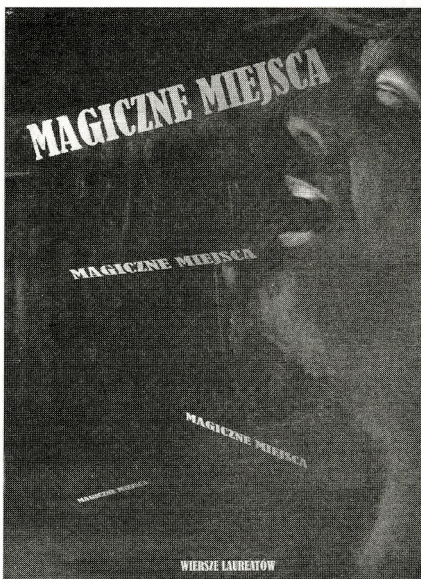
Drugim ważnym wydarzeniem było uhonorowanie Eli Galoch – poetki Turkowskiej, obchodzącej jubileusz 20 lecia pracy twórczej Odznaką Honorową „*Za Zasługi dla miasta Turku*”. Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Turku, na tę okoliczność wydała zbiór wierszy Eli Galoch „*Reportaże z aukcji*” w serii „*Bibliotheca Turcoviana*”, stanowiący 20 letni dorobek literacki autorki.



I stały punkt corocznych Biesiad – rozstrzygnięcie *VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Włodzimierza Pietrzaka*. Na konkurs wpłynęło 165 zestawów wierszy z całej Polski i jury w składzie: Leszek Żuliński, Jan Zdzisław Brudnicki i Lech Lament przyznało nagrody: I nagrodę Tomaszowi Pohl ze Zduńskiej Woli, II nagrodę Michałowi

Murowanieckiemu z Łodzi i III nagrodę Marii Potockiej z Warszawy oraz nagrodę specjalną za debiut poetycki Danielowi Ciesielskiemu ze Skierniewic.

Z protokołu jury *„...po raz kolejny wyrażamy uznanie za konsekwencję i nakłady Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Turku na krzewienie kultury literackiej poprzez działania o ogólnopolskim zasięgu”*. VIII edycja konkursu została zamknięta wydaniem antologii poetyckiej p.t. *„Magiczne miejsca”*, w której znalazły się wiersze laureatów i 18 wierszy wyróżnionych przez jury do druku.



Kolejne spotkanie z poezją w Turku to IV „Turniej jednego wiersza” zorganizowany w dniu 8 czerwca 2007 roku w ramach programu obchodów DNI TURKU. Inspiracją do napisania wiersza na Turniej zgodnie z regulaminem było hasło *„Kolory życia”*.

W tegorocznej edycji wzięło udział 15 uczestników, których wiersze oceniło jury w składzie: Renata Kowarsz – Mrukowska polonistka ZST w Turku i Jerzy Grupiński – poeta poznański i postanowiło przyznać trzy nagrody: I nagrodę Makaremu Górzyńskiemu za wiersz *„Kolory*

życia”, II nagrodę Przemysławowi Czekale za wiersz „*Erotyk*” i III nagrodę Marcie Perlińskiej za wiersz „*Fabryki wiedzy*” oraz wyróżnienie komisji konkursowej dla Marii Bortnik za wiersz „*Mała politechnika*”.

Wybrane wiersze laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Włodzimierza Pietrzaka i Turnieju jednego wiersza zostały zamieszczone w 12 numerze magazynu kulturalno - artystycznego „Włóczypióro” redagowanego przez „*Wędrownych Poetów miasta Turku*” i wydawanego przez Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Turku.

Wanda Grzeszkiewicz

WIERSZE NAGRODZONE

VIII OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKI IM. WŁODZIMIERZA PIETRZAKA

I NAGRODA TOMASZ POHL

„Oswojony ogród”

To jest nasz ogród niepokorny.
Rośnie tam, gdzie chce
Trawa myśli zielonych lub zachwaszczonych
Miejsc w nim wiele.

To jest nasz orzech nie do zgryzienia.
Rozkłada niebo liści nad stołem
Na którym kwitnie kawa z cukrem poranka.
Ten zapach znaczy jedno -
Skończyła się już noc.

To jest nasz stół z widokiem na
Śniadanie dojrzewające na talerzach.
Przychodzą na nie mrówki, mszyce
I dolatuje śpiew ptaków całymi
stadami.
Głód nie był zaproszony.

To jest nasza studnia ma w sobie
chłód
Wód płodowych Ziemi, ale to jest
Nieba
Mojego kilkaset metrów
kwadratowych
A raczej prostokątnych.

Lubię te kąty -
Są takie proste

II NAGRODA

Michał Murowaniecki

„PRZEDSEN O ZAGUBIONYCH JEZDNIACH”

mgła, że jeść garściami. wjeżdżam
zanim wybieli się całkiem
w lusterkach. gdziekolwiek zerknę

jestem na tej samej nieruchomej
wyspie,
bez widoków od góry do dołu. z
morzem
solidnie przyklejonym do szyby.

coraz zimniejsze stają się ręce
na kierownicy. oko szuka głębi
za pierwszym konturem chodnika.

wczoraj śniły mi się ziemie gotowe
do głuchego uderzenia końca.
powietrze
smakowało jak klej.

jest później. wszystko chowa się do
dziur
w jezdniach. wyjeżdżam z remkiem
chwycić miasto za gardło, gdy śpi.

w bagażniku sprzęt, statywy i worki.
wycinamy przecznice z mapy.
zabieramy
śmieci nadgryzionej fabryki.
szykujemy grunt

III NAGRODA

Maria Łotocka
„TRYPTYK”

I - MODLITWA MEHOFFERA

Serce zatrzymało się przy witrażu
z Matką Boską Bolesną

słyszysz każdy oddech i westchnienie

Anioł dyryguje kapelą ptaszków
w pustym kościele

nad polską pochylona gwiazdą
płynie modlitwa

tyle w niej wiary i nadziei

Święta Maria uśmiecha się w ciszy
a z oczy płyną łzy...

IV TURNIEJ JEDNEGO WIERSZA

I NAGRODA

Makary Górzyński, WŁ
„KOLORY ŻYCIA”

To bardzo trudny obraz
tak zwany
„wyższy stopień realizmu”
brak jakichkolwiek trwalszych reguł
tych widzialnych oczyma rozumu
(czy na pewno – kolejne pytanie)

- tyle kompozycja

gama barwna:
trudna do zdefiniowania
konwencja mozaiki;
tarzając się w farbie
po tym wielkim płótnie
- to artyści odkryli świat

nie do końca do zdefiniowania
- treść - w górę i w dół
brak też
tytułu
oraz reszty tekstu
który KTOŚ zapewne celowo
pominął

jednakże największe wrażenie
na niektórych zwiedzających
wywierają owe pozornie
niewidzialne prawa obrazu
wiecznie ciężące na wymowie dzieła
niczym linie -
zawsze dążą one w świat
Nieskończonych

- donikąd

II NAGRODA

Przemysław Czekala, WŁ
„EROTYK”

*„Absurdem jest, żeśmy się urodzili,
i absurdem, że umrzemy”
Jean – Paul Sartre*

Siedzisz przed domem
trzymasz książkę owiniętą
szarym papierem
litery mają kolor wysuszonych łez,
banalnie brzmiących słów
już nie rozkrwawisz na dwoje.

Milczysz odrywając złotemu
motylowi skrzydła
- on już dawno przegrał własne życie

Ujądanie psa jest dla ciebie
najlepszą piosenką
ciemne myśli
złote sny w skarpecie trzymane na zaś
tracisz
zbierasz

śmiejesz się
Wstajesz, by już nigdy
nie niżyc się do poziomu ławki

III NAGRODA

Marta Perlińska, WŁ
„FARBKI WIEDZMY”

W kufrze pod łóżkiem słoiki
co tydzień czasem częścięj
cynamonowa woń nasycę sępią
indygo szczypie w nozdrza
bursztynowe refleksy szumią w
uszach [Chropowata czerwień rozgrzewa
serce

Przesycenie cierpkim zielonym smakiem
by przestać czuć mdłość szarówki

NAGRODY SPECJALNE

**KONKURS im.
WŁODZIMIERZA PIETRZAKA**
*„Debiut zainspirowany twórczością
Marka Grechuty”*

DANIEL CIESIELSKI
„Dom”

Zegar był w pokoju
nad telewizorem
biło serce co w pół
kredens był w kuchni
w szufladzie cykało zegarków sto

Miliony rzeczy rozgrało
[rodzeństwo

Ja wziąłem tylko
nóż na drewnianej ręczce

taki symbol, że się skądś pochodzi

Zabrali to co dali

zabrał złoty zegarek matki

Marzena za życia
wywiozła wspomnienia

I nie ma już stołu
bo za dużo było noży na stole raczej

A drzewko szczęścia wygląda
[cudownie nader
A w kuchni wciąż strzela ogień.

IV TURNIEJ JEDNEGO WIERSZA
- wyróżnienie

MARIA BORTNIK
„Moja politechnika”

Szeroka aleja
stare klony nad głowami
tam jeszcze zielono.

Wyżej błękitne niebo
A pod nogami liście szeleszczą
żółty dywan suchych liści
jest wyjątkowo gruby.

Zima przyjdzie prędko
a z nią biały śnieg.
Potem znowu świeża zieleń.

Tylko mury gmachu głównego
są zawsze takie same
czerwona cegła
szare kamienne ozdoby
piękna fasada
Codziennie wpisuje się w pamięć

Nawet po latach
przymykasz niebieskie oczy
znowu widzisz ten obraz
zielona aleja
czerwona fasada
sala 213

kolorowe ubiory słuchaczy
zajęcia siódma piętnaście

Tylko twarze i nazwiska się
[zacierają...

„BO PRZESZŁOŚĆ TO DZIŚ,
TYLKO COKOLWIEK DALEJ”

"ZBIÓR PRAC"

Leona Lubomira Kruszyńskiego

Leon Lubomir Kruszyński



Ten cytat z Norwida dobrze oddaje atmosferę ważnej dla pejzażu kulturalnego Turku uroczystości, jaką była promocja kolejnej pozycji wydanej w serii „*Bibliotheca Turcoviana*” – „*Zbióru prac*” L.L.Kruszyńskiego (8 VI 2007). To trafne motto podjął zresztą w swym wystąpieniu w czasie wspomnianej uroczystości Janusz Majcherek, potomek znanego turkowskiego społecznika i kronikarza-amatora jakim był Leon Lubomir Kruszyński, żyjący na przełomie XIX. i XX stulecia.

Jak piszą we wstępie do tej obszernej i unikatowej publikacji Beata Grzelka i Bartosz Stachowiak, „*Leon Kruszyński (...)* znakomicie wtopił się w ówczesne społeczeństwo, stając się z czasem lokalnym patriotą miłującym „*swój Turek*”.”

Zawdzięczamy mu bezcenne źródła historyczne dotyczące

obrazu naszego miasta końca ery zaborów, pierwszej wojny światowej i lat powojennych, jego życia kulturalnego, społecznego, spraw codziennych i szczególnych. Łącząc pracę weterynarza powiatowego z szeregiem podejmowanych przez siebie, różnorodnych inicjatyw społecznych, Leon Lubomir Kruszyński zapisał się szczególnie w pamięci ówczesnych Turkowian i mieszkańców całej okolicy. Burmistrz miasta Turku, Zdzisław Czapla przyrównał dzisiejsze oddziaływanie pism Leona Kruszyńskiego do „*usuwania skutków wiatru historii*” – czytając dziś jego tworzone „*z miłości i z miłością*” artykuły i opracowania przenosimy się w odległą już dla nas przeszłość, uzmysławiając sobie często, że faktycznie nie jest ona, rozwijając tytułowy cytat: jak „*jakieś tam coś, gdzieś, gdzie nigdy ludzie nie bywali...*”.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę Czytelnika na charakter tej publikacji w kontekście wydawniczym. Rada Programowa serii „*Bibliotheca turcoviiana*” została powołana wiosną 2005 roku zarządzeniem Burmistrza miasta Turku – „*Zbiór prac*” L.L. Kruszyńskiego jest już czwartą pozycją opracowaną i wydaną pod znakiem tego przedsięwzięcia, skupiającego grupę społeczników, ludzi nauki i artystów z całej Polski, dla których Turku jest miejscem bliskim i ważnym na mapie naszego kraju.

Staraniem Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej imienia Włodzimierza Pietrzaka, pełniącej rolę wydawcy wspomnianej serii, ukazały się już: „*Wrześniowe Dni*”, „*Zapiski czarnoksiężnika*” – zbiór poetycki Lecha Lamenta, „*Reportaże z aukcji*” – zbiór poetycki Eli Galoch, i właśnie „*Zbiór prac*” Leona Lubomira Kruszyńskiego, pod redakcją Bartosza Stachowiaka. W planach na przyszłość są kolejne opracowania historyczne i popularnonaukowe, związane

z regionem tureckim i samym miastem.

Jak stwierdziła Anna Maćczak, reprezentująca zespół redakcyjny pracujący nad „*Zbiorem prac*”, zamierzeniem programowym nowego wydawnictwa było jak najpełniejsze „*ukazanie kolorytu czasów w których żył Leon Lubomir Kruszyński*”. Służy temu celowi przegląd dzieł turkowskiego społecznika zamieszczony w ramach publikacji, wybrany w sposób jak najlepiej oddający wszystkie cechy twórczości Kruszyńskiego, jego pasji i zamiłowania do tematu – a przez to – dający interesującą panoramę życia dawnego Turku i jego mieszkańców.

Należy tu podkreślić walory książki oddziałujące na czytelnika współczesnego – pisma Leona Kruszyńskiego zdecydowano się zamieścić w oryginalnym układzie i pisowni, często niezgodnej z dzisiejszymi zasadami ortograficznymi, zmieniającymi się przecież wraz z językiem na przestrzeni lat. Niezwykle cenne są przypisy, w których współcześni znajdują

objaśnienia zarówno nieużywanych już dziś terminów czy jednostek miar, jak i noty biograficzne przybliżające poszczególne postacie życia społecznego i kulturalnego. Lektura „Zbioru prac” przynosi wiele niespodzianek i informacji związanych z najnowszą historią miasta, które obecnie nie są powszechnie znane. Barwny język, autentyczne zaangażowanie piszącego – to cechy ważne, pozwalające czytelnikowi poczuć atmosferę minionych dni i przeżywać rozwój miasta razem z Autorem, jak choćby w przypadku artykułu „Droga do lasu w Turku”, w którym mamy okazję poznać historię budowy promenady spacerowej łączącej miasto z lasem i jego „balsamicznym powietrzem” (jej relikty znamy dziś w postaci ulicy Chopina).

Ważną rolę w odbiorze „Zbioru prac” mają też archiwalne zdjęcia miasta i jego mieszkańców, którymi zilustrowano poszczególne artykuły i opracowania. W znaczący sposób przybliżają one wizualnie obraz Turku, żyjącego w twórczości

Leona Kruszyńskiego – mogli się o tym przekonać goście uroczystej promocji książki, zgromadzeni w sali Miejskiego Domu Kultury, gdy „*Turek. Monografia miasta*” została wspaniale odczytana przez profesora warszawskiej Akademii Teatralnej Pana Cezarego Morawskiego i zilustrowana pokazem multimedialnym archiwalnych zdjęć i rysunków, zaprezentowanym przez Anitę Nawrot z MiPBP.

Obserwując ten moment można było odnieść wrażenie, że zebrani faktycznie „*przenieśli się duchem*” do Turku końca XIX-stulecia a sam tekst jest dla nich wciąż żywy i aktualny, oddziałujący na publiczność początków XXI stulecia.

„*Zbiór prac*” Leona Lubomira Kruszyńskiego jest więc książką ważną i istotną dla tożsamości wszystkich turkowian – jej aktualność i czytelny w niej i dziś, żywy świat dawnego Turku to chyba największe „*za grobem zwycięstwo*” Leona Lubomira Kruszyńskiego...

Makary Górzyński

"Wiersze ostatnie"

Czesława Miłosza

Maria Szewczyk

Publikujemy fragmenty eseju, za który Autorka otrzymała pierwszą nagrodę na tegorocznej edycji konkursu czytelniczego, towarzyszącego polonistycznej sesji naukowej odbywającej się co roku w turkowskim liceum.

"*Wiersze ostatnie*" Czesława Miłosza to pisane przy słabnącym wzroku poety i niezbędnej pomocy sekretarki autora, Agnieszki Kolasińskiej, świadectwo życia, wielkiego dzieła i wkładu w polską literaturę naszego rodaka. Tych czterdzieści pięć utworów powstałych w latach 2002-2004 to dzieło umysłu dojrzałego, krytycznego i wciąż otwartego na prawdę i jej poszukiwanie. Miłosz dotyka spraw najprostszych, konkretnych i najbardziej codziennych, spod których przebiera drgająca tkanka świata; zamyśla się nad istotą bytu człowieka, proponując filozoficzną i poetycką zarazem próbę ujęcia spraw fundamentalnych; mierzy się z doświadczeniem starości i wymykaniem zmieniającego się świata, któremu próbuje nadać znaczenie.

Wydaje się, że po raz ostatni powracamy do tajemnic profesji poety i rozmów z „*Niewypowiedzianym, naszym Ojcem w niebie*” mające pomóc w zobaczeniu „*podszewki świata*” i przeniknięciu tajemnicy, która odślania się, kiedy „*wchodzimy w Inne, poza czas i przestrzeń*”.

Miłosz osobiście nie nadał tytułu tomowi. Nie można go nawet nazwać sensu stricte tomem poezji, lecz - w dosłownym tego słowa rozumieniu - zbiorem wierszy. Poeta nie ustalił ani spisu treści, ani porządku utworów, nie rozpiął ich - jak w tomie *To* - pomiędzy początkiem a końcem, między rozpaczą „*tego*”, a nadzieją „*jasności promienistych*”. O uporządkowaniu i podziale zdecydował redaktor

Jerzy Illg. Choć należycie wywiązał się ze swego zadania nie mógł wszakże zastąpić samego noblisty. Stąd wynika pewna ostrożność, by nie traktować koniecznie *Wierszy ostatnich* jako zbioru stanowiącego spójną całość, a także właściwego testamentu autora(...).

W postowiu J. Illg pisze, że „zdecydowano się na tematyczny podział wierszy na pięć części, grupując w nich kolejno: utwory autobiograficzne i autotematyczne, portrety i »historie ludzkie«, poemat »Orfeusz i Eurydyka«, medytacje filozoficzne i rozważania quasi-publicystyczne, wreszcie wiersze religijne i modlitwy”. Powstała w ten oto nieunikniony sposób całość różnorodna, ale i nieregularna, zachowująca dobrze rozplanowaną kompozycję(...)

Od *Poematu o czasie zastygłym* - a z pełną świadomością zapewne od *Trzech zim* - poeta „wchłania” i „przenosi w czarodziejski rejestr”. W *Wierszach ostatnich* ów czarodziejski rejestr, owo „tam, skąd przyszedłem”, staje się bardziej określone. Poetycka kraina zostaje utożsamiona z krainą życia po śmierci, „poza czasem i przestrzenią”. Ale czy takie przesunięcie ku eschatologii wystarczy, żebyśmy mogli traktować te wiersze jako poetycki testament? A czy sam fakt, że były *ostatnie*, nas do tego upoważnia? Wydaje się, że aby pogłębić lekturę poezji Miłosza - należałoby raczej odebrać te *ostatnie* wiersze jako sygnały pewnych najistotniejszych wątków obecnych w całej jego poezji i ich tropem cofać się w głąb jego twórczości. (...)

Wiersze ostatnie warto zatem czytać przede wszystkim jako poszczególne, niekoniecznie ściśle powiązane ze sobą utwory. Osobne, zamknięte, autonomiczne światy. Bowiem sygnałem pewnych wątków albo testamentem poetyckim zawsze są, czy też mogą być, dopiero w drugiej kolejności. (...)

Miłosz uświęcał *Obecność*. Nie sławił *nicości*. Wartość *Wierszy ostatnich*, ich wyjątkowość, tkwi jednak w czymś innym. To pożegnanie w sensie podwójnym: nasze pożegnanie z wielkim poetą i jego pożegnanie ze światem ziemskim, z cielesnością, która

kiedyś dawała rozkosz i kierowała naszymi wyborami, teraz zaś staje się źródłem udręki.

Pożegnanie, które nie jest uspokojeniem i ukojeniem, raczej odbiciem powracających znów wątpliwości, pytań, rozterek i – jak pisze w postłowiu redaktor – „*zapisem dramatycznej walki nieustającego w poszukiwaniach umysłu i męznego ducha ze słabością ciała, gasnącym wzrokiem, podmuchami depresji, osobistymi tragediami, zbliżającą się ciemnością, ciszą i samotnością ostateczną*”.

(...)

Wiersze ostatnie, poruszające i niepokojące, wskazują ścieżki, które prowadzą w głąb wielkiego dzieła Miłosza. Bo to pożegnanie z poetą jest zarazem zaproszeniem do ponownej lektury jego książek. Zbiór ten jest spojrzeniem wstecz, podsumowaniem dokonywanym przez myśliciela kroczącego, mimo wątpliwości, z podniesioną głową. Rachunek przeszłości jest nie tylko osobistym rozliczeniem, to także zwierciadło, w którym przegląda się człowiek współczesny, wielki i lichy jednocześnie.(...)

Wiersze ostatnie są lekturą obowiązkową w czasach konsumpcjonizmu, odwrócenia wartości i ucieczki od złego, mściwego boga. Zmusza do refleksji, otwiera oczy na kres tego, co tylko na chwilę i uświadamia przez to wartość nadludzką, niezmierną. Wartość cierpienia, przemijania i nadziei. Z wierszy Miłosza przemawia człowiek wciąż tylko o egzystencji, esencji, o wierze w sens wiary, że przy całej bezsensowności przemijania, bycie tutaj ma jednak sens. To wciąż tylko człowiek i pewnie właśnie dlatego staje się nim bardziej dla nas, zwykłych często zbyt pysznych śmiertelników. Lekcja pokory z ust poety brzmi niezwykle autentycznie.

Maria Szewczyk

KMT



Osiem lat temu zrodziła się chęć wspólnej interpretacji tekstów poprzez muzykę. Powstał wtedy duet współpracujący z Klubem Młodych Twórców „JESTEM”, działającym początkowo w Miejskim Domu Kultury w Turku. Stąd też wziął swoją nazwę – KMT.. Podczas tych paru lat ów duet przekształcił się w zespół nieustannie zmieniający swój skład, ale opierający się niezmiennie na dwóch osobach.

Paweł Grabara i Paweł Ciemniwski odkryli świat poezji śpiewanej, do którego trudno dotrzeć, ale kiedy już to zrobisz, wita z otwartymi ramionami, mówiąc „Dobrze, że jesteś”. Dokładnie rok temu obok nich pojawiła się osoba, której do głowy by nie przyszło, co ją spotka.

Minionych dwanaście miesięcy było dla mnie przyspieszonym kursem powiększania wyobraźni i rozwoju świadomości. KMT to nie tylko śpiewanie czy granie w zespole, ale szansa na znalezienie się w gronie ludzi, dla których muzyka jest sposobem na wyrażanie siebie.

Wszystko jednak swój początek znajduje w poezji. Paweł i Paweł od siedmiu lat wędrowali po drogach klasycznej poezji śpiewanej, od ponad roku zarażają tą pasją mnie. Parę miesięcy temu nabraliśmy innego kształtu i stylu dzięki rozbudowaniu zespołu. Dołączyli do nas **Agnieszka Sochacka i Tomek Piasecki**.

Przez długi czas odkrywaliśmy, co daje nam poezja, aż w końcu zapragnęliśmy dowiedzieć się, co my możemy jej dać, aby stała się w wykonaniu zespołu niepowtarzalną, poprzez nasze na nią spojrzenie.

Mieszanka naszych światów ma odzwierciedlenie w granej przez nas muzyce, która stała się dla KMT charakterystyczna. Zaczęli nam to uświadamiać ludzie doceniający nas na festiwalach piosenki poetyckiej. Wrocław, Gdańsk, Bieszczady, Grudziądz, Kraków, Sieradz i wiele innych miejsc, gdzie zostaliśmy nagrodzeni, przywołują wspomnienia owiane euforią i niedowierzaniem, że spotyka to właśnie nas.

Wśród częstych sukcesów bardzo łatwo sprzeniewierzyć siebie. Bycie naprawdę sobą, to ogromne wyzwanie, które tylko z pozoru wydaje się łatwe. Warto jednak trwać przy swoim, mówić własnym głosem.

Dzięki niezwykle ważnym i wspaniałym osobom nasz głos będzie można usłyszeć **na płycie „Świat wokół nas”**. Dla nas to pamiątka z pewnego etapu wspólnej drogi. Mamy nadzieję, że każdy słuchacz odnajdzie w niej coś dla siebie.

Kasia Konciak, KMT

LECH LAMENT

WINOWAJCA KSIĘŻYC

CZYLI
ZAPISKI ZNALEZIONE W SKRZYNCIE
NA LISTY (cz.3)

(Transformacje idei chrześcijańskich i buddyjskich oraz innych religii
a doświadczanie sztuki, życia i codzienności)

(O POTRZEBIE SERCA, DAWANIA I MIŁOŚCI)

Jeśli masz wolę i możliwość pomagania innym
to znaczy, że zostałeś wybrany.

Pomaganie swoim rodzicom nie jest obowiązkiem
JEST ZASZCZYTEM.

*

Wszyscy jesteśmy tylko ludźmi a więc pamiętajcie
jutro, pojutrze a może nawet dziś już nas nie będzie.

*

Jednych rozpacz prowadzi do grobu, lub obłądu.
Drugich zmusza do rodzenia dzieci w strachu przed samotnością lub
z myślą o nadziei
i wciąż ta sama cisza bez odpowiedzi.

Wielki mistrz buddyjski i głowa szkoły Karma Kaqyu XVI Karmapa
powiedział:

*„ Zajmij się tylko czyimiś problemami a twoje znikną
bo nie będziesz miał na nie czasu ”*

Może właśnie w tych słowach tkwi główne przesłanie Chrystusa ?

Jeżeli jakaś idea, która złączyła ludzi, oddaliła ich potem zbyt daleko
to znaczy że była fałszywa

*

Bóg urzeczywistnia się poprzez nas. Stwarza go nasza dobroć (*czyny*)
Czyli wszystkie ucieleśnienia.

Ucieleśnianie jest rzeczywistością a więc nie ma nic wspólnego z mistyką.
Słowa Chrystusa muszą być urzeczywistniane (*wprawiane w czyn*)
i nie mają nic wspólnego z rytuałami.

To wielkie poświęcenie, wyrzeczenie, praca – czyli konkret.

Przed wszystkim konkret nie mający nic wspólnego z sentymentalizmem
Z miłością tak – bo to ona jest motorem wszystkiego.

*

Każde światło w ciemności jest samotne

*

Wolę być sentymentalny niż okrutny
Wolał bym mieć do czynienia z tobą jako z człowiekiem
niż z twoją teorią na temat człowieczeństwa

*

*Tylko ci, którzy ofiarują napój
nie ugasiwszy przedtem swojego pragnienia
prawdziwie wolni będą*

*

Samotni nawet jeśli kochają, są samotni
Nawet miłość nie ma władzy nad życiem
Wszystkim rządzi śmierć

*

Nie rozumiem buntu kobiet.
Przecież to właśnie one wychowują swoich synów
czyli przyszłych mężczyzn.

*

Jeśli uśmierzysz nawet ból nic ci już nie zostanie
Być szczęśliwym patrząc z boku jak inni są szczęśliwi
nie czując przy tym zazdrości – to jest piękne

Zadziwiające jak czasem prawda mija się z biblią.
Dominująca większość tak zwanych ludzi religijnych
których spotkałem po drodze – to ludzie przegrani – nieszczęśliwi.

*

Jeżeli nie chcesz zadawać bólu innym
najtrudniejsze pytania zachowaj dla siebie

*

Miłość nie odkłada się (*magazynuje*) jak słoje drzewa.
Ona jest pokarmem dla wszystkich drzew
Jeśli zawiodła cię miłość to znaczy, że pomyliłeś ją z czymś innym.

*

Tylko to co stworzysz najlepszego dla siebie zostawisz dla potomnym

*

Są ludzie, którzy nie mają dokąd uciec
I są ludzie, którzy uciekają cały czas

*

Jeśli jakaś pieśń jednoczy ludzi – należy ją śpiewać
Godne umieranie polega na wielkiej miłości do życia

*

Kto zbyt mocno podkreśla swoją wyższość, pozycję, ważność, pochodzenie, talent, urodę, mądrość – będzie cierpieł. Musi na swojej drodze spotkać sprzeciw. Albowiem wbrew temu co się głosi, zbyt wyostrowiona odrębność niepokoi i peszy – musi spotkać odwet. Tylko w zrównoważonym gronie podobnych do siebie oczekiwań rodzi się zrozumienie, tolerancja, przyjaźń.

Tu przemilczę miłość albowiem mówienie o niej w akcie miłości jest zbędne. Albowiem rodzi się sama na wskutek wspólnie zasianych nasion zachowań i działań.

Więc jeśli znasz już głód tego świata stań na straży swej duszy
i wyjdź światu naprzeciw.

Lech Lament

FILOZOFOWANIE

według Błażeja Arenta

CZAS

Czym właściwie jest Czas? Przepływ czasu oraz jego postrzeganie są obiektem zainteresowania człowieka niemal od zawsze. Kiedy człowiek zaczyna się zastanawiać nad czasem jako takim to okazuje się on fenomenem bardzo trudnym do ogarnięcia. Im dłużej się nad nim zastanawiać, tym mniej o nim można powiedzieć.

Co można o czasie powiedzieć?

Człowiek cywilizacji zachodniej porównałby czas do strumienia - ma jakiś swój początek, ma gdzieś swoje źródło. Nasz świat porusza się od tego źródła ze stałą prędkością. Na pytanie dziecka, które człowiekiem zachodu dopiero się stanie, dlaczego czasami czas płynie wolniej a czasami szybciej odpowie ono, że tak się po prostu wydaje, wystarczy popatrzeć na zegarek, by stwierdzić, że płynie on ciągle tak samo. Większość z nas przyzna mu rację bez głębszego zastanowienia. Jednak jeśliby głębsze zastanowienie nastąpiło, można dojść do wniosku, że czas faktycznie płynie raz wolniej, raz szybciej. Jest to kwestia punktu odniesienia - patrząc obiektywnie czas płynie ciągle z tą samą prędkością, mierzoną sekundami, godzinami, latami itd. Jednak, jeśli przyjmujemy subiektywny punkt odniesienia (a nie ma żadnego powodu, żeby uznawać go za „gorszy” od obiektywnego) to faktycznie - są odcinki czasu „gęstsze” w wydarzenia, gdzie przepływa on szybko, minuty są subiektywnie patrząc „krótkie” a są takie, kiedy nie dzieje się nic - kiedy czas jest między wydarzeniami rozciągnięty, „dłuży się”, a minuty trwają nieznośnie długo. Czasu tak pojmowanego nie da się zmierzyć. Bo jak to zrobić, kiedy minuty są raz krótsze, raz dłuższe?

Kwestię czy świat zmierza do jakiegoś końca, czy będzie tak płynął strumieniem czasu na zawsze człowiek zachodu rozstrzyga bardzo różnie. Chrześcijanin będzie mówił o końcu czasu na Sądzie Ostatecznym, po którym nastąpi niebiański „bezczas” zwolennik ruchu

New Age powie, że czas będzie płynął zawsze - od pewnego punktu ludzkość osiągnie stan szczęśliwości i harmonii, ateista może mówić albo o nieskończonym postępie historycznym, albo o katastrofie, która nie skończy czasu, tylko jego ludzką percepcję itd.

Punkty dla wielu rzeczy najważniejsze - początek i koniec czasu są nierozstrzygnięte, generalnie jednak fakt istnienia początku jego nie budzi wątpliwości - czy to Big Bang, czy siedmiodniowe stworzenie świata.

Człowiek zachodu postrzega czas liniowo - nieważne czy uważa, że czas ma jakikolwiek początek i koniec- czas zawsze jest czymś, co zmierza skądś i dokądś, nie jest cykliczny. To co było- już się nie powtórzy. Człowiek zachodu również co do tego nie ma żadnych wątpliwości, jest to dla niego naturalne, bo to, co widzi dookoła siebie - to postęp, rozwój, ruch na przód - nieważne czy zmierza on do lepszego jutra, czy do zagłady. Jest to aspekt postrzegania zmian w czasie. Inaczej na to patrzą ludzie bliżsi pierwotnemu człowiekowi, a odleglejsi od cywilizacji. Dla nich czas to koło - nie patrzą na rozwój człowieka, widzą raczej nieustanne powroty, nieustanne powtórzenia - dzień i noc, pory roku, narodziny, śmierć, ponowne narodziny itd. Człowiek zachodu również może dojść do takiego samego wniosku - właściwie wszystko się powtarza - tendencje w literaturze, te same głupoty popełnia każde następne pokolenie, zmieniają się tylko i wyłącznie dekoracje, sama istota rzeczy pozostaje wciąż taka sama.

Czy świat jest cykliczny, czy liniowy trudno jednoznacznie rozstrzygnąć. Osobiście powiedziałbym się za poglądem, według którego czas można porównać do koła toczącego się po linii - można więc mówić jednocześnie o cykliczności i liniowości. Koło roku toczy się nieprzerwanie, jednak nie powtarzamy raz za razem tego samego roku - następuje rozwój, w obrębie jesieni, która na kole czasu jest ta sama, na linii czasu zachodzą inne wydarzenia.

To co tu napisano to zaledwie luźne rozważania na temat czasu i jego cech. Autor jest tego świadom, jednak na swoje usprawiedliwienie chciałby zaznaczyć, że jeśliby chciał temat wyczerpać, trzeba by poświęcić mu parę tomów i w najlepszym razie - parę miesięcy.

Błażej Arent

KULTURA

Paulina Sęk
i Milena Lewandowska

„*Wakacje, znów będą wakacje/ Na pewno mam rację wakacje będą znów./ Chodzę do szkoły, koniec roku za pasem/ Stopnie na cenzurze, tata czeka z pasem (...)*” ciągle śpiewa zespół OT.TO, to piosenka nucona przez uczniów od pierwszych dni szkoły aż po sam jej kres. Już wkrótce będziemy mogli z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że „słowo wypełniło się”. A co w naszej kulturze poza zbliżającymi się wielkimi krokami wakacjami? Czy czeka nas także wakacyjna przerwa od kulturalnych wydarzeń? Co już się wydarzyło? O czym warto powiedzieć?

Od 1-3 maja jeśli już ktoś nie wyjechał podczas długiego weekendu, to nie mógł się nudzić. Pierwszego maja zawitali *Strong - mani*. Samą imprezę na OSiR-ze otworzył jednak świetny pokaz motocykli. Mimo nie najlepszej pogody pierwszy z dni festynu zgromadził niemałą publiczność, która z podziwem przyglądała się popisom, m.in: Ireneusza Kurasia czy Lubomira Libackiego. My same musimy przyznać, że impreza (poza pokazem jednośladów) nie wywarła na nas większego wrażenia, być może ze względu na to, że nie należymy do fanek tego typu atrakcji...

Z kolei 3 - maja odbywała się tzw. „*Turkostrada*” czyli XV Prezentacja Teatrów Ulicznych. Pierwsza część wydarzenia odbyła się przed Klubem „Barbórka” druga na terenie OSiR-u. Wspomnianą już część pierwszą otworzyli aktorzy teatru „*Na walizkach*” z Wrocławia. Grupa postanowiła w swoje przedstawienie zaangażować publiczność – co spotkało się z dużym aplauzem. Prezentowali oni krótkie humorystyczne scenki (dopełniane żonglerką, iluzją oraz pantomimą). Następnie teatr „*Mimika*” z Lublina zaprezentował inscenizację p.t. „*Jedziemy na Igrzyska*”, w której zawarł kilkanaście parodii dyscyplin sportowych. Ich występ szczególnie podobał się młodym amatorom teatru, którzy stojąc w pierwszych rzędach bawili się wymśnieniami. Widzowie byli pod sporym wrażeniem występu „*Wiejskiego Teatru Łalkowego*” z Wolimierza, który w swoim spektaklu („*Anielicja*”) użył, m.in. ogromnych kukieł, jeżdżących maszyn, itp. Ostatnim teatrem, który miał okazję pokazania „na co go stać” przed „*Barbórką*” była grupa „*A*” z Gliwic (z przedstawieniem „*Kadisz*”). Inspiracją do powstania występu były zamieszki antysemitki na terenie II Rzeszy Niemieckiej. Podczas drugiej (i ostatniej) części „*Turkostrady*” przeniesionej do OSiR-u swój popis zaczęli Tancerze Ognia z grupy „*Avatar*”. Spektakl ubarwany żonglerką, tańcem podobał się wszystkim zgromadzonym. Całą imprezę

zakończył pokaz sztucznych ogni. Według nas w Turku powinno odbywać się więcej takich imprez (nie dość, że łączyła ona pokolenia to jeszcze wywoływała salwy śmiechu).

3 czerwca odbyło się „VIII święto ul. Kaliskiej”. Oczywiście jak co roku było szalenie kolorowo a co najważniejsze każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Mnóstwo muzyki (akordeoniści ze szkoły muzycznej w Turku, Lidia Werbińska, Alex, KMT i Gipsy Band) a także tańca (uczennice z turkowskiego „Ogólniaka”, grupy *Mikso* z Turku i *Flesz* z Władysławowa). Święto uświetniły pokazy karate i różnego rodzaju konkurencje, np. konkurs szachowy czy zawody koszykówki. Dużą atrakcją był mini koncert *Bit Boxu* zaprezentowany przez członków Stowarzyszenia „Przystań”. Wzdłuż ulicy rozstawiono stragany, na których różni artyści prezentowali swoją twórczość. Miejsce dla siebie znalazła *Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna*, która ma na swoim koncie wiele osiągnięć w postaci tomików poezji miejscowych poetów, które można było kupić. Członkowie naszej redakcji również mieli swój przydział w promowaniu działalności tej instytucji. Otóż rozdawaliśmy różne numery naszego kwartalnika, wydawanego przez MiPBP.

Cała impreza jako jedna z niewielu była świętem typowo rodzinnym. Można było tam spotkać tak starszych jak i młodszych. Zmieszały się kultury różnych pokoleń. Jednak to, co cieszyło najbardziej, to nie darmowy wstęp, to nie zawody ani też dmuchana zjeżdżalnia dla dzieci. To co tak naprawdę cieszyło to dorożka i kucyk, którym wszyscy byli wprost oczarowani...

Już tydzień później odbyła się jedna z największych imprez organizowanych w naszym mieście. Są to oczywiście **Dni Turku** w czasie których zapraszane są gwiazdy z pierwszych stron gazet, legendy... Był tu już *Dżem*, *Lady Pank*, *Gipsy King*, *OSTR*. Jednak 9 czerwca organizatorzy przeszli samych siebie. Oczywiście jako pierwszy wystąpił mało znany jak się okazało suport „*Pali się*”. Nieco później o godz. 19.30 pojawił się zespół (prawdziwa legenda polskiego heavy metalu) **TSA**. Dali niesamowity koncert, niezwykle żywiołowy, energiczny. Nie zabrakło takich przebojów jak „*Proceder*”, „*Trzy zapałki*”, „*Kocica*” czy „*Heavy Metal Świat*”. Jeszcze długo po zejściu zespołu dało się słyszeć okrzyki publiczności, która była wręcz żądna bisu. Niestety wszelkie wątpliwości (co do „bisów”) rozwiało wejście na scenę piłkarzy Tur - Tura, ich trenera i sponsora. Skąd się tam wzięli?? Jeśli ktoś nie wie, **nasza drużyna wchodzi do drugiej ligi** i to był bardzo miły gest podziękowania dla naszych piłkarzy.

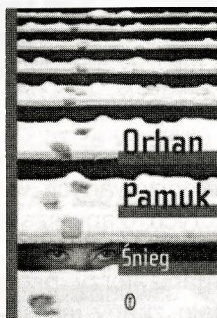
Dochodzi już godz. 21.30 i długo oczekiwany moment. Na scenę wchodzi Artur Rojek i **Myslovitz**. Zaczyna się koncert, który utkwie zapewne na długo w świadomości Turkowian. Faktycznie. Nikt nie mógł być rozczarowany. Bez dwóch zdań genialny koncert, genialnego zespołu. A hity takie jak „*Peggy Brown*”, „*Good day my Angel*”, „*Być albo mieć*” czy

„W deszczu maleńkich żółtych kwiatów” wprost porwały publiczność, bo to w końcu Myslovitz i naprawdę nic nie trzeba dodawać.

To **jeszcze nie koniec wrażeń**, które towarzyszą Dniom Turku. Następnego dnia odbyły się **koncerty Roberta Janowskiego z zespołem**, który oprócz znanych nam już przebojów zaprezentował piosenki własnego autorstwa a także zespołu **Cree**. Obydwa zespoły cieszyły się dużą popularnością wśród publiczności z tym jednak że przy Janowskim ludzie się bawili a przy Cree bujali☺. Zespół syna słynnego wokalisty Dżemu zaprezentował szereg bluesowych ballad, które stworzyły niesamowity nastrój. Sprawili jednak publiczności niemałą niespodziankę grając utwór „Czerwony jak cegła”. Dzięki temu utworowi wszyscy fani choć na chwilę wrócili myślami do postaci kultowego Ryśka Riedla. Tym właśnie akcentem zakończyły się obchody 666- lecia miasta Turek :P (*uprzędkając wszelkie domysły w związku z tą iście „szatańską liczbowo” rocznicą, nie potwierdzono oficjalnie żadnej czarnej mszy, nie znaleziono również martwych kotów!!!*). Tym zakończyliśmy nasze recenzje..

RECENZJE – LITERATURA NAJNOWSZA

Orhan Pamuk „Śnieg”- książka, którą do pewnego momentu czyta się jednym tchem. Bo przecież co by mogło stać na przeszkodzie... występują tu wątki sensacyjno-kryminalne, obyczajowe, miłosne, ciekawy styl autora i inne walory. Książka sprawia, że żyjemy w świecie bohatera, oceniamy i czujemy. W pewnym momencie dzieje się jednak coś niedobrego. Cała masa zdarzeń, dziwnych zbiegów okoliczności sprawiają, że czytelnik gubi się i jednocześnie zostaje wykluczony ze świata głównego bohatera (Ka.). W tym momencie czułam się zniecierpliwiona, może nawet znudzona. To wszystko prowadziło tylko do jednego, - do odłożenia książki. Tak jednak nie zrobiłam i muszę przyznać, że nie żałuję, bo obraz ówczesnej Turcji jaki serwuje nam Pamuk nie tylko informuje ale i ocenia. Autor zwraca uwagę na problemy Turcji, budząc kontrowersje i nie kamuflując swojego zdania. Może właśnie dzięki temu książka została nagrodzona „Literacką Nagrodą Nobla”. **W skali od 1 do 10 książkę oceniam na 10 punktów.**



Włóczypióro

Redaktor naczelny: Makary Górzyński

Zespół redakcyjny: Paulina Sęk, Marta Perlińska, Milena Lewandowska.

Ponadto Autorzy artykułów:

Wanda Grzeszkiewicz, Lech

Lament, Kasia Konciak, Błażej Arent,

Oprawa graficzna: Makary Górzyński

wydawca: **MIPBP w Turku**

Adres do korespondencji:

Włóczypióro, MiPBP w Turku

ul. Dworcowa 5

62-700 Turek

wloczypioro@tlen.pl

Druk: Spółdzielnia Usług Poligraficznych

Turek, ul. Górnicza,

nakład 300 egz.

KONKURSY LITERACKIE

- III **Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Kazimierza Ratonia pt. "Kto mnie wywiedzie z absurdu i ciemności..."** - na konkurs należy nadesłać od 5 do 8 utworów (górną 100 wersów; w 4 egzemplarzach) niepublikowanych i nienagrodzonych w innych konkursach, ponadto każdy z nich powinien być zaopatrzone w godło- które musi pojawić się na dołączonej do zestawów zaklejonej kopercie. Wewnątrz koperty powinny się znaleźć dane osoby: imię, nazwisko, adres, numer telefonu, e-mail (jeśli posiada), wiek oraz dorobek. Do danych osobowych należy też dodać kopię dowodu wpłaty 15 zł opłaty konkursowej - konto: Kredyt Bank S.A. Oddział Nowy Sącz 27 1500 1559 1215 5000 9278 0000 (z dopiskiem w rubryce nazwa odbiorcy: "opłata na konkurs im. K. Ratonia w MBWA Olkusz")
Prace prosimy przysyłać pod adres: MBWA Galeria w Olkuszu, ul. Szpitalna 32, 32-300 Olkusz, z dopiskiem na kopercie Konkurs im. K. Ratonia. Termin nadsyłania prac upływa 15 września 2007 roku (decyduje data stempla pocztowego).
- „**Legends, których nie znacie**”- warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie jednego opowiadania niepublikowanego i nienagradzanego do 24 września 2007 (w formacie A4 czcionka: 12, interlinia: 1,5 na wydruku lub w formie elektronicznej na CD lub dyskiecie z dopiskiem GIMAZJUM lub LICEUM/ TECHNIKUM, itp.) W konkursie mogą brać udział uczniowie szkół gimnazjalnych i ponad gimnazjalnych. Praca konkursowa powinna być związana tematycznie z regionem, miejscem zamieszkania lub urodzenia uczestnika konkursu (powinno pojawić się nawiązanie do znanej legendy - lub jej wykreowanie- dotyczącej zabytku, miejsca lub osoby).Praca powinna być zaopatrzona w aneks zawierający krótką informację dotyczącą opisywanego obiektu oraz jego ilustrację wykonaną w dowolnej technice (fotografia, szkic, rysunek itp.).Do pracy należy dołączyć w zaklejonej kopercie oznaczonej hasłem pracy formularz zgłoszeniowy z następującymi informacjami: tytuł opowiadania, imię, nazwisko, wiek autora, adres zamieszkania, numer telefonu autora, adres e-mail autora, nazwa i adres szkoły, imię i nazwisko nauczyciela – opiekuna, zgoda na nieodpłatne publikowanie pracy na stronie internetowej i w tomie opowiadań. Prace należy nadsyłać na adres: Społeczne Towarzystwo Oświatowe; ul. Nowy Świat 39; 00-029 Warszawa
- VI **edycja konkursu poetyckiego dla młodzieży „Życie pisane wierszem”** - do konkursu może zgłaszać młodzież szkół gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych. Każdy uczestnik może zgłaszać do konkursu nie więcej niż 3 wiersze (w 4 egzemplarzach) o tematyce dowolnej. Każdy wiersz należy opisać według wzoru : w prawym górnym rogu należy podać pseudonim autora, do prac należy dołączyć zaklejoną kopertę podpisaną takim samym pseudonimem której powinna się znaleźć kartka z imieniem i nazwiskiem autora, dokładnym adresem zamieszkania i adresem szkoły. Prace należy nadesłać do 13.06.2007r na adres: Miejska Biblioteka Publiczna; Ul. Szeroka 13; 39.400Tarnobrzeg; z dopiskiem na kopercie " konkurs poetycki"



ISSN 1734-5758